

powrótka czerwiec 1852 207

Kochany Tajo!

Nic nie wiem co się w domu u nas dzieje. Czy Jadzia odwozra? Czy Pan Koenig jeszcze nie odjechał? Gdybym wiedział, że jeszcze nie tobym napisał do niego bo ma kilka interesików. Mógłby też bardzo dobrze jechać na Paryż, przyczytłbym mu dobre pistolety na wyprawę w głąb Ameryki. Czy Pasa już zegarek odebrał? Paczka, w której się znajdował była pełna rzeczy dla Jadzi od Wajaska, to jest dodatki i przybory do owych sukien już odebranych. Za parę dni poszłę Taji próbe odbicia nagrobka Szydłowieckiego w dwóch kolorach. Zapomniatem jak Pasa sobie życzy żeby przecięcie były odbite. Przepraszam, że przeciętno burzeniu czy burze "Pasy" zaprotestuję, ale w niczem winnym nie jestem. Co do numerów XV i XIII te tylko na blachach można było odmienić i też odmienione

zostały, w egzemplarzach już odbitych mo-
 żna otworkiem poprawić, myślimy tylko
 tak zaradzili błędowi żeśmy oprowili
 na swoim miejscu. O papierze jedwa-
 bnym czy o przekładkach dopierośmy
 pierwszy raz z sobą mówili w Antwer-
 pii kiedy już przesyłane egzemplarze
 w Poznaniu były, co do posagu o tem również
 dopiero w Antwerpii mówiliśmy pierwszy
 raz i nierawodnie gdyby się był Piwarski
 zastanowił nad tem, że ta rycina będzie
 oprawiona, byłby skależ z przeciwniej
 strony umieścić, bo tak to nieboszczyk
 nogami w niebo strzela jak Notvedane
 w Paryżu wierzami. Nieprzece, że teraz
 może lepiej dać mu strzelać czy wierzyć, ale
 bez instrukcyi wolatem rwałaszcza za usit-
 nem wstawieniem się introligatora
 ustředz nieboraka od zbytniego uderza-
 nia krwi do głowy. Jedynym błęd jest ten,
 że nadanie herbu przed przemową umieścić
 introligator. Muszę wierzyć, że tak jest kie-

kiedy Papa tak pisze ale niemogę pojąć skąd się
 to wzięło, w egzemplarzu przywiezionym
 mi na pokazanie nierawodnie tak nie
 było. Zwęsta Francuzi wogóle tak lekko
 traktują dane sobie zlecenia, że zawsze
 potowę zapominają, dla tego nie wiem czy Papa
 i z ostatniej przesyłki będzie kontent. Wym-
 źnie karatem sztychy popprzeładać papierem
 cienkim i poprawić numer a przedewsz-
 yżkiem zrekasć z przesyłką az sam nie prze-
 wżę czy czego niebrakuje. Odestali wbrew
 zleceniu tak, że nie wiem czy nie skrewili
 w crenkolwiek. Sienkiewicz udzielił
 mi nareszcie wiadomości o Tomickianach,
 która ratujęm. Spodziewam się, że Papa
 karze ten swistek starannie zchować dla
 następnych Tomów ale też w ogóle i dla
 biblioteki. Zwracam uwagę Papy na Tom
 VIII Wiszniowskiego Historji Literatury
 polskiej str. 33 do 35. Czy mi Papa przysła-
 pewną liczbę egzemplarzy Tomickich dla
 ministerwa, bibliotek publicznych i Polaków
 tu bawiących? Władzio Grartoryski pro-

sił mi, żeby napisać do Reims do ma-
ra Francurkiego, żeby dostał to co
ma Szydłowieckich. Trzeba mi będzie
coś zapłacić a pieniędzy nie mam
nie tylko już Papy ale i swoich od ja-
wna tak, że wielka bieda mnie su-
trapi i przymusza do siedzenia w moim
norze a nienarazania się na wydatki,
którychbym pokryć nie mógł. Przy-
jechał Książę Jerzy Lubomirski. Wuj-
szek Władysław jeszcze nie wrócił, dlatego
w każdym razie wolałbym prosyć kwit
Sta. Malletów jak na niego. Pieniądzy
gwałtem potrzebuje, ale jeżeli mi Papi
wiele dać nie może, to choć coś na pokry-
cie wydatków za regałki Papy i t. d.
oraz za podróż coś, która mi dwa razy
tyle kosztowała jak ^{coś mi} ~~jak~~ zachowała.

Sciskam Papę serdecznie. Zdaje mi się, że
się Książca Sapieryna troszkę zemścił chciwemu
za dawniejsze zale. Co do mojej renomystry,
to jest może umyślnie skomponowany fałsz
bom się nigdy przed nikim nie chwalił z pod-
bnych zaleć a raczej swawoli.

Sciskam Papę i Mamę
Jan Dział